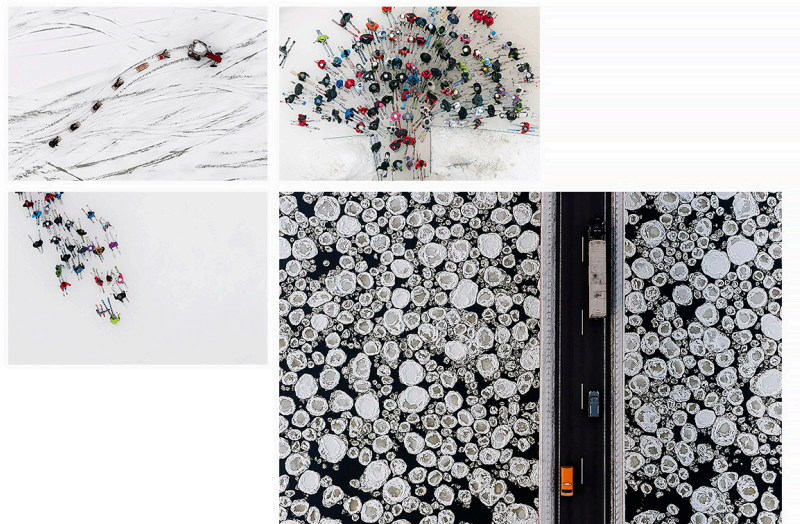


EU: SROGA ZIMA

Lubię się zmęczyć fizycznie.

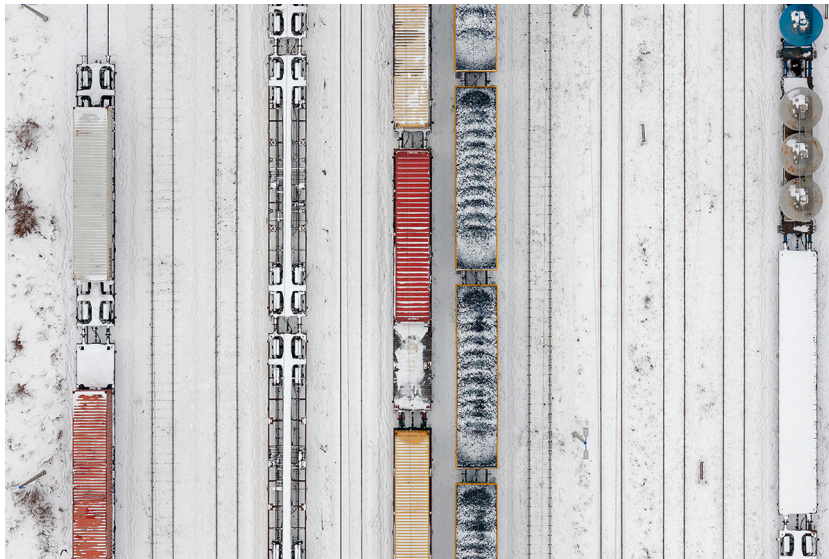
Na zimowe loty zabieram łopatę. Zanim dostanę się na pole, z którego mam zamiar wystartować, odśnieżam pobocze. Następnie parkuję, noszę sprzęt, rozkładam paralotnię, tankuję paliwo, wyznaczam i odśnieżam ścieżkę, którą będę startować. Kiedy już wszystko mam przygotowane i maszyna rozgrzana, zakładam uprząż. Wibracje i hałas silnika pomagają mi się skupić. Ostrożnie wstaję telemarkiem, wpinam paralotnię. Koncentruję się na wietrze i chmurach. Myślami już lecę. Wczuwam się w puls powietrza. Wybieram dobry moment i ruszam.



okładka • EU: Sroga Zima • 2019 • KK0269DW99K1

Start odbywa się z nóg. W pierwszych krokach wyciągam paralotnię nad głowę. Wszystko, co zabieram w powietrze - silnik, zapas paliwa i torbę z aparatami - dźwigam na plecach. I zaczynam biec - najszybciej jak potrafię. Czekam, kiedy uniesie mnie w górę. Jeszcze jeden krok, jeszcze dwa i 45 kg sprzętu zyska nieważkość. Byle się tylko nie potknąć...

Przy zmiennym wietrze nie każdy start jest udany. Jeśli nie wyjdzie za pierwszym razem, pędem zaczynam całą procedurę od początku. Gogle parują, jestem już mokry. Działam pod presją czasu - dzień jest krótki, a śnieg topnieje. Gdy w końcu odrywam się do ziemi, wiem że zmarznę. Nagrodą jest przyspieszenie zmysłów. Czuję wiatr na twarzy, a świat odzyskuje wyrazistość. Odbieram całym sobą przestrzeń i za nic nie zamieniłbym się na helikopter z podgrzewaną kabiną albo wieżę z widokiem. Zmagania fizyczne i walka z materią to ważna część całego procesu. Także w dni, gdy temperatura sięga minus 30°C.



Sroga Zima #08 • EU: Sroga Zima • 2013 • KK0209DW08K1

Świat z lotu ptaka wygląda jakby był narysowany. Biel śniegu nadaje kontrast temu, co dzieje się na planie. Interesuje mnie człowiek. Widzę, jak jeździ na nartach, gdy buduje mosty i łowi ryby na zamrożonej zatoce. Tropię, wypatruję powiązań obiektów, detali. Wszędzie zostawia swoje ślady. Interesuje mnie to, dokąd zmierza. Czasem gubię trop, wtedy w dalszą drogę prowadzi mnie krajobraz. Ufam swojemu doświadczeniu i intuicji. Tak docieram do miejsc, które potem fotografuję. Znajduję je na różnych krańcach Polski. Niektóre nie potrzebują opisu - same w sobie są ilustracją zachowań człowieka i stanu cywilizacji. Czasem za fotografowaną sceną stoi historia, której przytoczenie dopełnia opowieść o kondycji naszej cywilizacji. Tak było w przypadku tych zdjęć:

W miejscowości Grądy-Woniecko w 1958 roku zlokalizowano Państwowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Rolnej (PPGR) o nazwie „Wizna”. W jego obszar wcielono ponad półtora tysiąca hektarów łąk, pastwisk i podmokłych nieużytków. Ziemie niegdyś należące do rolników z okolicznych małych miejscowości, Zostały im odebrane na mocy reformy rolnej na wzór stalinowskich w Związku Radzieckim. PPGR miał zapewnić dobrobyt i pracę mieszkańcom wsi. Jak większość tego typu przedsięwzięć, gospodarstwo zbankrutowało w latach dziewięćdziesiątych wraz z upadkiem komunizmu w Polsce. Okoliczni mieszkańcy zostali bez pracy i perspektyw. W 1999 roku w Grądach-Woniecku, na drugim krańcu wsi, w dawnym budynku hotelu robotniczego utworzono więzienie o złagodzonej rygorze. Teren gospodarczy PPGR popadł w kompletną ruinę zarastając Barszczem Sosnowskiego, rośliną która została sprowadzona z Kaukazu w latach pięćdziesiątych do Europy Środkowej - również za sprawą dekretu Stalina. Miała być uprawiana i przetwarzana na kisonki dla zwierząt hodowlanych, ponieważ szybko rośnie i łatwo rozprzestrzenia się. Barszcz wymknął się spod kontroli i rozsiał się po krajach bałtyckich, Białorusi i Ukrainie. Dla ludzi jest silnie toksyczny. Powoduje rozległe oparzenia na skórze. Do dziś potocznie zwany jest "zemstą Stalina". Trudno tę roślinę wyplenić - kłocza znajdują się bardzo głęboko, a nasiona są niezwykle żywotne i stosunkowo łatwo przenoszone są na sierści zwierząt, dla których Barszcz nie jest groźny. Dziś, nad ruinami wśród barszczowych chaszczy w Grądach Woniecku króluje bocian, który uwił sobie gniazdo na jednej z ocalałych ścian szczytowych budynków hodowlanych.

Puszcza Białowieńska jest jednym z ostatnich lasów pierwotnych w Europie. Znajduje się na liście Światowego Dziedzictwa UNESCO, objęta jest ochroną programu Natura 2000. W 2017 roku, pod pretekstem walki z kornikiem drukarzem, Rząd Polski zatwierdził masowe wycinki drzew na terenach Puszczy. Natychmiast tysiące ludzi rozpoczęło protesty w dzień i noc przeciw wycinie, argumentując, że jest bezprawna oraz brakuje jej sensu. Media podawały sprzeczne informacje. Te pro - rządowe informowały, że wycinka jest potrzebna, ponieważ trzeba zatrzymać inwazję kornika, że drzewa zainfekowane są niebezpieczne dla turystów, a przede wszystkim że Puszcza wcale nie jest lasem pierwotnym, tylko prowadzona w niej jest normalna gospodarka leśna i trzeba wyciąć drzewa aby uratować drewno.

Protestujący ekolodzy byli przedstawiani jak eko-terrorysty. Po stronie protestujących padały argumenty, że las ma charakter lasu pierwotnego i należy go chronić w całości, że sam sobie poradzi z inwazją kornika, która sama w sobie jest naturalna i człowiek nie powinien mówić przastaremu lasowi, jak ma sobie poradzić z procesami które w nim zachodzą. Obrońcy Puszczy argumentowali, że wycinka ma charakter rabunkowy, ponieważ wycinane są także stuletnie dęby i buki, a kornik atakuje jedynie świerki.

Poleciałem nad Puszczę, aby na własne oczy zobaczyć jak wygląda walka z kornikiem, jaki charakter ma las, i co w nim piszcz. Oprócz drzew i kornika drukarza, z którymi walczy Ministerstwo Środowiska, opinia publiczna zajmowała się dzikami. Je obserwowałem w okolicy Gdyni.

Nasadenia lasu po wycince drzew w Nadleśnictwie Strzebielino, w województwie Pomorskim, grudzień 2018 roku. W środkowej górnej części fotografii znajdują się barłogi - legowiska dzików (ciemne plamy w młodniku) które za dnia kryją się w zaroślach a żerują w nocy. Polski Związek Łowiecki szacuje, że w czerwcu w Polsce było 229.000 dzików. Do końca listopada odstrzelono 168.000 sztuk. Do końca stycznia 2019 roku odstrzelonych ma zostać jak największa ilość dzików, najlepiej wszystkie. Spodziewano się odstrzału 210.000 sztuk. Zezwolono na odstrzał ciężarnych i młodych (z czego pod presją opinii społecznej PZŁ się wycofał). Za trafienie przewidziana była wysoka nagroda finansowa. Miało to pomóc w obronie hodowli trzody chlewnej w walce z wirusem Afrykańskiego Pomoru Świń (ASF) - zgorzliwego, łatwo rozprzestrzeniającego się wirusa atakującego świnię i dziką, ale niegroźnego dla ludzi. Politycy byli głusi na głos naukowców, którzy argumentowali, że nawet całkowita eliminacja dzików nie rozwiąże problemu ASF. Wystarczyłoby aby farmerzy i myśliwi dbali o higienę i zmieniali obuwie po wyprawie do lasu czy na pola zanim wrócą do chlewu. Świnie hodowlane nie mają bowiem styczności z dzikiem inaczej, niż za pośrednictwem człowieka. Dzik pełni niezwykle ważną i pożyteczną rolę w lasach. Żywią się larwami leśnych szkodników, wspomagają naturalne nasadenia poprzez rycie w ściółce leśnej, wspomagają utrzymanie higieny i dobrej kondycji ekosystemu leśnego. Dzik jest w Polsce na przegranej pozycji. 2019 to rok wyborczy. Problem odstrzału dzików spotkał się z masowym sprzeciwem społecznym na który liczył rząd. Współczujemy dzikom, bo są wolne, bo mają swoje sprawy i swoje ciała, a swoje dzieci wychowują w lesie, po swojemu. Jednocześnie społecznie jesteśmy obojętni na los świń hodowlanych. Nie mają swoich ciał, nie mają swoich spraw, całe życie spędzają w wąskich klatkach, a ich dzieci są odbierane matkom wkrótce po przyjściu na świat. Jesteśmy obojętni na cierpienie loch po utracie potomstwa i warchlaków po odebraniu od matek. Traktujemy je jak rzeczy. Pogłowie świń w Polsce wynosi niemal 12 milionów sztuk.

Coal storage in Jaworzno (south Poland). Black coal production in Poland amounted 65.8 million tonnes in 2017, and over 61 million tonnes of brown coal. At the end of 2018 Poland was the host of the COP24 climate summit (24th Conference of the Parties to the United Nations Framework Convention on Climate Change). The Polish authorities see nothing improper to engage JSW - the company who is one of the largest coke producers in Europe - to be a sponsor of COP24.

Fotografie z cyklu, jako część Efektów Ubocznych otrzymały nagrodę w konkursie [World Press Photo 2015](#) w kategorii projektów długoterminowych, oraz zostały opublikowane w książce fotograficznej „Efekty Uboczne” w styczniu 2014 roku.